GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

30 MAJA 1917 R.

NR. 126. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

Po uchwale.

Sejmowe Koło polskie, najwyższa instancya polityczna polska w Galicyi, przyjęło onegdaj rezolucyę w sprawie ogólno-narodowej. Przyjęło ją w temsamem, zasadniczo biorąc, brzmieniu, w jakiem uchwaliło ją Koło polskie w Wiedniu. Przyjęło ją jednomyślnie. Wszystkie stronnictwa: od konserwatystów do socyalnych demokratów zjednoczyły się w tym akcie ogromnej historycznej doniosłości, a niemniejszej wagi i na przyszłość najbliższą.

Nikt nie przypuszczał na seryo, aby mogło stać się inaczej. Sprawa polska rośnie od początku tej wojny. Zrazu była ledwie widocznym zawiązkiem, na który zwracały się tylko nasze oczy. Potem, ku niechętnemu czasem zdumieniu innych, zaczęła rozwijać się w pąk, coraz większy, aż ściągnęła na siebie wzrok całego walczącego świata, stała się jednym z celów wojny, a jej zgodne ze sprawiedliwością załatwienie wyszło na jeden z powszechnie uznawanych warunków trwałego pokoju. Jeżeli bowiem z krwawych oparów tej wojny wyłaniają się coraz widoczniej wielkie idee moralne, to idea odtworzenia Polski, zagładzenia jej krzywd i ekspiacyi za nie musiała stanąć w pierwszym szeregu.

Tym zewnętrznym przemianom psychiczno-politycznym, które złożyły się na wyolbrzymienie kwestyi polskiej, musiały odpowiedzieć podobne przekształcenia na wewnątrz, w narodzie naszym. Wzrok Polaków zaczął obejmować coraz szersze horyzonty, płuca zapragnęły coraz szerszego oddechu. I my zaczęliśmy przeformułowywać swoje cele tej wojny, poczętej bez nas, kończącej się także o nas. Duchowy ten proces rozgrywał się jednolicie na całym obszarze ziem polskich, aż doszedł do punktu najwyższego: do chwili, w której trzeba było dać ostateczny głośny wyraz naszym prawom i na tych prawach opartym żądaniom.

Nie trzeba przypominać, czemu Galicya była ku temu powołaną w pierwszej linii. Wystarczy zestawić treść rezolucyi poniedziałkowej z położeniem politycznem, w jakiem znajdują się inne dzielnice. Na kraju naszym spoczął ten obowiązek siłą konieczności. Uczyniliśmy to, bośmy pojęli, że spełnimy w ten sposób czyn prawdziwie, realnie polityczny i w następstwach błogosławiony.

Rezolucya poniedziałkowa będzie wkrótce na ustach świata, który zajmuje się sprawą polską, jako jednym z ośrodków dzisiejszej katastrofy. Dzięki jasności, z jaką sformułowano nasze dążenia, nie przyczepią się do nich wypaczające lub umniejszające komentarze. Opinia kuli ziemskiej dowiedziała się bez ogródek, do czego mamy prawo i czego żądamy. A siła, z jaką postawiliśmy ten postulat, doda mu nacisku i w oczach tych, którzy siłę tylko uważali za sprawdzian praw, ale z doświadczeń dzisiejszej wojny wynieśli już chyba przekonanie, że potęgą jest nie tylko siła pięści, ale i siła ducha. Raz jeszcze okazało się, że wielkie idee, które czerpią swe uprawnienie z moralności politycznej i z sprawiedliwości dziejowej, mają moc nieprzepartą, która musi wkońcu zatryumfować nad koncepcyami bagneta i kajdanów. A gdy w danem społeczeństwie staną się własnością powszechną, gdy wejdą w obieg jego krwi, tak jak nam weszła idea Polski, wówczas nic nie powstrzyma ich pochodu ku urzeczywistnieniu. Nic — ani niewola, ani przemoc obca, ani własna trwożliwość, wtłoczona smutnemi nieraz doświadczeniami w dusze słabsze i napojone wiecznem wahaniem: czy aby już czas przemówić? czy aby nie zawcześnie?

Do takich zbolałych i niepewnych przemawia wówczas niechybny instynkt narodu jako całości. Mówi im, że to właśnie chwila, aby wznieść na tarczy zasadę, która stanowi treść i przyszłość naszego bytu. Umacnia ich i podnosi z codzienności drobnych zabiegów politycznych w świat ideału. I wówczas, po zgodnem dokonaniu czynu tryumfuje nie ten czy ów odłam, nie ta czy owa grupa, ale tryumfuje naród. Wszyscy dzielą się radością z dzieła, tak jak podzielili się obowiązkiem i odpowiedzialnością. Uchwała Koła Sejmowego zapadła jednomyślnie. Radujmy się tym symbolem naszego zjednoczenia duchowego także w tej dzielnicy, bo długo rozdzielaliśmy się sami i długo nas rozbijano. Dzień onegdajszy zastał nas w jedności, która jak granit przeciwstawi się wszelkim próbom kruszenia, a ciepłem obleje wszystkie dusze polskie. Mieliśmy wśród siebie braci z Królestwa. Słuchali nas; poznali w tym jednym dniu głębiej może, niż mogli osądzać z codzienności politycznej lat ubiegłych. Jeszcze w ciągu tej wojny nieraz myślało się tu i tam, po obu stronach dawnego kordonu, kategoryami budek celniczych. Mówiło się: Galicya. Mówiło się: Królestwo. Używało się tych pojęć geograficznych w znaczeniu politycznem. Niechże goście warszawscy zaświadczą tam, w stolicy, że zrozumieli, iż nasze społeczeństwo jako całość, nigdy nie ratyfikowało tych rozdzielczych koncepcyj, że odpychało je zdrowem poczuciem jedności narodowej. Niech powołają się na to wielkie słowo, które padło z pałacu Wielopolskich dnia dwudziestego ósmego maja, a które mówi, że tu jest Polska i tam jest Polska, tak jak jest wszędzie, gdzie Polacy zasiedli swoją ziemię.

Wszędzie tam rozbiegnie się z Krakowa to męskie, stanowcze stwierdzenie naszych praw i naszej jedności w ich urzeczywistnieniu. Trzeba było tego okrzyku. Wydaliśmy go za wszystkich, z całej piersi, przepełnionej nadzieją i mocą przetrwania wszelkich jeszcze prób, jakie by nam nieść mogła przyszłość po drodze do celu. Bo historya idzie w światło i nic jej nie wstrzyma.

Deklaracya polska w sprawie Litwy

Z Warszawy otrzymaliśmy poniżej zamieszczone zbiorowe deklaracye stronnictw w sprawie przyszłego stosunku Polski do Litwy, uchwalone w dn 19—22 maja b. r.

Stronnictwa i kierunki polityczne w osobach niżej podpisanych swych przedstawicieli w imieniu społeczeństwa wskrzeszonego państwa polskiego żądają niepodległego bytu państwowego także dla ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Polska dążyć będzie niezłomnie do wznowienia związku z niepodległą Litwą w mocnem przekonaniu, że ludy, Litwę zamieszkujące: Litwini, Polacy, Białorusini, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu obu Państw znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Liga Państwowości Polskiej: Dr. Rafał Radziwiłłowicz, Stanisław Garlicki, Józef Dąbrowski, Karol Stawecki, Dr. Ludwik Zieliński, Zygmunt Chmielewski.

Centralny Komitet Narodowy: W. Sławek.

Stronnictwo Narodowe: Kazimierz Olszowski, J. Wierniewicz, W. Mazurkiewicz, K. Gwiazdowski.

Narodowy Związek Robotniczy: Władysław Malankiewicz.

Partya Niezawisłości Narodowej: W. Sieroszewski, S. Śliwiński, Stan. Thugutt, Piotr Górecki, M. Downarowicz, T. Szpotański.

Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych: St. Patek, Fr. Paschalski, Bohdan Straszewicz, Eugieniusz Śmiarowski, Z. Gąsiorowski, Wacław Łypacewicz, Michał Sokolnicki.

Polskie Stronnictwo Ludowe: J. Osiecki, T. Nocznicki, A Graff.

Polska Partya Socyalistyczna: Polska Partya Socyalistyczna zgadzając się z zasadą powyższego oświadczenia, uważa za konieczne ze swej strony dodać, że stosunek wzajemny Polski i Litwy powinien być określony przez porozumienie się Konstytuant warszawskiej i wileńskiej, wybranych przez pięcioprzymiotnikowe głosowanie.

Zjednoczenie Ludowe: Jan Sadlak, Antoni Piątkowski.

Stronnictwa i kierunki polityczne w osobach niżej podpisanych swych przedstawicieli w imieniu Narodu Polskiego uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Polska pragnie najgoręcej wzmocnienia tradycyjnego związku z niepodległem Wielkiem Księstwem Litewskiem w mocnem przekonaniu, że ludy, historyczną Litwę zamieszkujące, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu z Narodem Polskim znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Stronnictwo Polityki Realnej: X. Z. Chełmicki, L. Tallen-Wilczewski, F. Zdziechowski, Włodzimierz Karski.

Stronnictwo Demokracyi Narodowej: Zbigniew Paderewski, Józef Horczyński, Maryan Kiniorski.

Polska Partya Postępowa: A. de Rosset, H. Barylski.

Zjednoczenie Narodowe: Dr. A. Wyrębowski, Witold Staniszkis.

Związek Niezależności Gospodarczej: E. Świda.

Bezpartyjni: Zdz. Lubomirski, Zygmunt Chrzanowski.

Walka w powietrzu.

„Neue Zür. Ztg." podaje z walk pod Arras ciekawy opis walk lotników.

(*) Już w Lille słyszałem huk dział, który powoli wzrastał tak, że szyby w oknie wagonu dźwięczały. Musieliśmy pół godziny stać w polu, gdyż angielska artylerya ostrzeliwała linię kolejową. Kiedy wysiadliśmy w N... przywitały nas salwy dział obronnych. Nad dworcem, który codziennie kilkakrotnie obrzucany jest bombami, walczyli lotnicy niemieccy i angielscy; jeden z Anglików został zestrzelony. Wtedy też miałem sposobność podziwiać ogromną odwagę Anglików i przemożną strategię powietrzną Niemców. Chwilami robiło wrażenie, jakby nad stacyą unosił się rój pszczół.

Ponieważ towarzyszyło nam kilku oficerów, udaliśmy się rano dwoma automobilami, wśród tumanów kurzu, ku polu bitwy. Przed nami płynęło spokojnie w powietrzu dwanaście niemieckich balonów na uwięzi. Niebo było czyste, a nawet wśród resztek drzew odzywały się ptaszki. Nagle w górze zabłysły, jak ryby w wodzie, angielskie aparaty lotnicze. Działa obronne zagrzmiały. Dwaj Anglicy uderzyli prosto na jeden z balonów, który w momencie stanął w płomieniach i spadł. Obserwator zeskoczył jeszcze na czas ze spadochronem i powoli opadł na ziemię. Dwa inne aeroplany uderzyły na drugi balon, który pospiesznie spuszczono; podziurawiły go angielskie kule karabinów maszynowych, ale nie zapaliły. I tu obserwator opadł przy pomocy spadochronu.

Wreszcie zauważyli Anglicy kurz wydobywający się z pod naszych automobilów i rzucili się ku nam. Ledwo zdołaliśmy schronić się pod domek przydrożny. Drugi automobil probował uciekać. Uwolnili nas dopiero lotnicy niemieccy, którzy nadpłynęli i spadli na karki Anglikom. Chwila kotłowania się w przestworzach i jeden z Anglików rozbił się prawie pod naszymi stopami. Reszta zawróciła w popłochu. Wszystko to działo się prędzej, niż potrafię opowiedzieć. Opisane wydarzenia trwały może dwie minuty.

Obserwatora spalonego balonu musiano przewieść do szpitala. Drugi, którego w kwadrans potem odwiedziliśmy, przychodził powoli do siebie. Anglicy, zestrzeliwszy balon, biją z karabinów maszynowych także do lotników zlatujących ze spadochronem. Oficer niemiecki pierwszy raz dzisiaj skoczył z takiej wysokości w próżnię. Balon był wzniesiony do 800 m. nad ziemię, a skok musiał nastąpić na wysokości 500 m. Pospiesznie naprawiano dziury od kul, a w kilka kwadransów potem balon nadymał się znowu w swej sieci.

Jak mi opowiadano spadochrony dosko-

---

4 O LITWĘ I RUS.

(Spór rewolucyonistów pol. i rosyj. 1862).

W istocie niebawem sam Mierosławski rozpoczyna już oficyalnie atak, mierząc głównie [illegible]. Chłopoman polski zmierzył [illegible]manem rosyjskim. Mierosławski, co przepowiadał, że „wniebowstąpi kosynier-wskrzesiciel", i że dotąd Polska nie będzie wolną, „aż na jelicie ostatniego księdza nie powiesi się ostatniego szlachcica", — rozpoczyna walkę z Bakuninem, co świat chciał zbawić przez „mużyków" rosyjskich.

Mierosławski, przedrukowawszy w „Baczności"[1]) tekst odezwy komitetu centralnego do „Kołokoła", wskazał, że przez nią zyskano tylko „pozorne korzyści", którymi rosyjscy rewolucyoniści zdołali wyprowadzić w pole spory, zdaje się, zastęp naszych małoletnich mężów stanu" (t. j. Komitet centralny). Odezwę tę nazywa „niedorzeczną i obrażającą uczucia narodowe", zarzuca, że komitet narodowy chcąc „wejść w przymierze z poczciwymi Moskalami" przedstawił im polski ruch narodowy opacznie, bo przystosowując go do formułek Bakunina („w odpowiedniem systematom rewolucyjnym Bakuninów świetle"). Odezwa ta „obraża narodowe uczucia, gdyż powątpiewa w patryotyzm (Litwy i Rusi) „dwóch ziem zrośniętych z Rzptą przez wieki". Czyż Komitet centralny zna dzieje polskie „z wykładów płatnych profesorów petersburskich i ze studii wolnomyślnych historyozofów moskiewskich", czyż nie wierzy „w trwałość unii horodelskiej i lubelskiej", czyżby nie wiedział o udziale Litwy i Rusi w powstaniach polskich?

Nie uznawać tego, to znaczy bluźnić. „Oto (Komitet) Litwą i Rusią chciał zjednać... wydawców „Kołokoła", którzy jak najmniej chcieliby utracić z zaborów Wszech-Rosyi. Ideał bowiem patryotyczny mają wspólny z carem, przeciw któremu dowcipne piszą artykuły. Tylko, że car chce dojść do niego praktyczną drogą podbojów, a oni za pomocą nieprawdopodobnej federacyi. Ideałem tym „wszechsłowianizm". Rewolucyoniści rosyjscy zamiast „odrzucić z pogardą urzędowe przezwisko Rosyan" i następnie jasno określić wedle praw historycznych swoją ojczyznę ściślejszą, t. j. Moskwę i wtedy dopiero wchodzić z nami w przymierza, — oni wolą apostołować wolność nie dla swej ojczyzny Moskwy a dla jakiejś sfederowanej Rosyi pod ogólnym tytułem Słowiańszczyzny, której misyą postępową ma być komunizm agrarny. Chcieliby nam oddać Polskę po Bug i Niemen, tylko bez Litwy może i Rusi zapewne. Śmią wywodzić, że Polska ma takie same prawa do Litwy i Rusi jak carat, i że Litwa, więc i Ruś, same o swym losie wyrokować powinny. Oburza się na to Mierosławski, bo Polska ma wszystkie prawa, carat żadne. „Takie przekonania, takie pojęcia o prawach historycznych wolno mieć chyba tym, co nawet praw własności nie znają (komunistom)... lecz nie godzi się... polskiej reprezentacyi". Jeszcze kiedyś wrogowie nasi gotowi „posługiwać się tą odezwą (Komitetu centralnego) jako aktem... uprawniającym podział naszej ojczyzny..." O „narodowości nie stanowią ani odcienia językowe ani różnice wyznań, ale wyrabiające się przez wieki, z biegiem czasu pojęcia o prawie, własności i familii, władzy czyli ustawy narodowo-społeczne". Więc nie etnografia, ale kultura historyczna, ustrój decyduje. Na dowód cytuje Mierosławski rozprawkę wydrukowaną w „Przeglądzie rzeczy polskich" o „narodowości polskiej". Wszak Ruś od dawien dawna „nie mogła urobić sobie odrębności narodowej", Ruś nie była wcieleniem żadnej idei, cechą Rusi jest „bierność, wyłączność wpływu obcego". Tem mniej więc można „losu tej nieszczęśliwej chwilowo ziemi powierzać nierozważnie Bakuninowskim wotowaniom" (plebiscytowi). Podobnież bierność charakteryzuje i Litwę. „Litwa urobiwszy sobie narodowość *polską*, stawszy się częścią żywotną Rzptej, już się jej nigdy nie zaparła i nie należy przypuszczać, ażeby i dziś dała ucho łaskawe zwodniczym pokuszeniom moskiewskim lub chciała skorzystać z wspaniałomyślnie udzielonego jej przez Centralny Komitet pozwolenia".

Z tym też Komitetem Mierosławski nie chce odtąd nic mieć wspólnego, zrywa z nim wyraźnie i tak w „Baczności" jako też w innych gazetach ogłasza (10/XI. 1862), że nie jest wcale — jak mylnie mniemano — prezydentem tego komitetu, komitetu, co „zostawia dwie trzecie polskiego kraju przyszłej Moskwie odrodzonej w zamian obietnic współczucia i pomocy, tyle akurat wartych, co i ten zastaw".

Oczywiście Komitet centralny nie mógł zostać dłużny odpowiedzi Mierosławskiemu. Odpowiedział w „Ruchu"[1]). Tu wyraźnie zaznaczył, że jest za Polską w dawnych granicach, za jednością i całością Polski. Litwy i Rusi, zaprzeczył, jakoby komitet „się wyrzekł i odtrącił" Litwę i Ruś. Podniósł jednak, że zasadą Polski jest, aby naród stanowił o swym losie i potępił „centralizacyę zachcianki" Mierosławskiego. „Ci, którzy (z Mierosławskim) wykrzykują na całe gardło o tem, że chcemy odrzec się Litwy i Rusi, nie rozumiejąc rzeczy, odpychają kraje te od Polski swoimi „*chętkami przewagi*, gdy my dając im zupełną *rękojmię swobody, w jedności z Polską tem samem utrwalamy*"... „Nie centralizacyą, nie przemocą, nie policyą i fanfarowaniem przewagi" utrzymuje się prowincye i ludy w jedności i związku... Należy iść w ślady prastarych haseł Rzptej polskiej, a więc haseł federalistycznych, haseł Unii lubelskiej i Paktów Hadziackich, a nie za przykładem rewolucyi węgierskiej z r. 1849, która upadła właśnie wskutek zbyt wielkiej zachłanności centralistycznej Węgrów, nie uznających praw małych narodów.

Nie omieszkał przeciw Mierosławskiemu wystąpić w szranki i sam Bakunin, biorąc w obronę Komitet warszawski. Zrobił to w liście otwartym po francusku skreślonym pt. „Le comite central de Varsovie et le comite militaire russe"[1]).

W odpowiedzi na zarzut, jakoby komitet sprzedał ⅔ terytoryum polskiego wydawcom „Kołokoła", Bakunin protestuje: „My nie zajmujemy się ani kupowaniem ani sprzedażą ludów, nie mamy ani władzy ani woli rozstrzygania o ich doli. Wierzymy mocno i stanowczo, że to prawo należy wyłącznie do samych ludów. Dla nas wolność z wszystkiemi konsekwencyami jest zasadą najwyższą, poza którą niczego nie uznajemy. Znużyła nas w końcu ta fikcyjna wielkość Rosyi, ufundowana na strasznej niewoli wewnętrznej, wielkość, która sprowadziła na nas ostatecznie tylko naszą hańbę i ruinę. Chcemy Rosyi prawdziwie wolnej, a więc też chcemy szczerze wyzwolenia wszystkich tych prowincyi, które przygwożdżono do naszego terytoryum na drodze petersburskiej polityki gwałtów. Ale żądamy, aby raz wyswobodzone zachowały tę wolność i żeby nie pochłonęła ich wbrew ich woli zaborcza ambicya jakiegokolwiek z państw sąsiednich. To też od patryotów polskich, dzisiejszych naszych sojuszników i braci zażądaliśmy, aby uznali wraz z nami naczelną zasadę wolności tak, aby każdy z owych ludów na podstawie owej zasady mógł rozstrzygać sam o swym losie i to niezależnie od politycznych względów tak Polski jak i Rosyi. Polscy patryoci gorąco to poparli a myśmy szczęśliwi szczerze podali im dłoń".

(Ciąg dalszy nastąpi).

W. Sobieski.

[1]) Nr. 5 z 25. X. Przy zwrocie co do ludów o „rozrządzeniu sobą podług ich woli" dodał wykrzyknik (!).

[1]) Limanowski 153.

[1]) „Courrier de l'Europe" (odbitka London 1862).

nale są urządzone. Wiszą one zazwyczaj z boku przy łodzi. Wraz ze skokiem rozwiązują się ciężkie wiązania spadochronu, on sam wysuwa się z ochraniacza i rozwija. W ten sposób nie jeden oberwator się już uratował.

KRONIKA.

ŚRODA 30 Feliksa I. pm.

Wschód słońca o godz. 4·40 r.
Zachód „ „ 8·35 w.
Długość dnia godz. 16 m. 01.
Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18
Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

BRAK CHLEBA W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujący komunikat: Magistrat zawiadomił dziś ludność plakatami, że według informacyi filii Zakładu dla obrotu zbożem zapasy zboża krajowego w Galicyi zostały w zupełności wyczerpane a dalsza dostawa mąki chlebowej zależną jest wyłącznie od nadejścia transportu z Rumunii. Według zapewnienia c. k. krajowego urzędu gospodarczego w Krakowie, transporty te są już w drodze. Już na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej z 24 b. m. zawiadomił wiceprezydent Federowicz, że zapasy mąki chlebowej wystarczą zaledwie do wtorku 29 b. m. włącznie, oraz że jeżeli dalszy transport mąki rumuńskiej dość wcześnie nie nastąpi, mieszkańcy z 30-tym b. m. będą pobawieni chleba. Pomimo wszelkich możliwych starań i zabiegów otrzymało biuro aprowizacyjne tylko 2 wagony mąki chlebowej, co zaledwie połowę zapotrzebowania chleba we środę 30 b. m. pokryć może. Na pokrycie połowy zapotrzebowania czwartkowego mają nadejść dalsze dwa wagony mąki chlebowej z Przemyśla. Wobec tego zarząd miasta, aby ludność od głodu uchronić, musiał na razie na te dwa dni porcye chlebowe do połowy zmniejszyć. Zarazem zwrócił się Zarząd miasta do ludności zamożniejszej z apelem, aby w tym tak krytycznym czasie ile możności chleba nie nabywała, gdyż w myśl rozporządzenia Namiestnictwa prawo pierwszeństwa kupna chleba przysługiwać będzie ludności uboższej.

Miejmy nadzieję, że spodziewane transporty zboża rumuńskiego niebawem nadejdą, że to zboże w myśl przyrzeczeń będzie równomiernie pomiędzy wszystkie wielkie miasta najbardziej dotknięte brakiem środków spożywczych rozdzielone a wtedy tak ludność uboższa jak i zamożniejsza będzie mogła otrzymywać dotychczasowe ilości chleba i mąki. Celem dopilnowania tej sprawy w państwowym Urzędzie żywnościowym wyjechał dziś wiceprezydent Federowicz do Wiednia.

W bieżącym tygodniu dla dzieci do lat 2 wydawać będzie M. Biuro aprowizacyjne asygnaty na grysik w ilości ¼ kg. na pół karty mącznej. Sklepy miejskie sprzedawać będą mąkę do gotowania w sposób dotychczasowy. Sprzedaż ziemniaków jest zapewnioną na cały bieżący tydzień.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. Ze spraw załatwionych na plenarnem posiedzeniu Zarządu głównego T. S. L. podajemy poniżej kilka ważniejszych:

Sprawę wytępienia resztek analfabetyzmu w kraju referowali pp. Dr Adam i prof. Sikora. Wnioski obydwu referentów zmierzały do wznowienia licznych kursów dla analfabetów, między innymi i w wojsku, do tworzenia kompletów i do indywidualnego nauczania. Dokładny plan tej akcyi przedłoży Zarząd Główny Zjazdowi w dniach 29 i 30 września b. r. poczem natychmiast T. S. L. rozpocznie szeroką propagandę. Dla szczegółowego przygotowania akcyi „Daru Kościuszkowskiego“ zainicyowanego przez 5 stowarzyszeń gospodarczych, wybrano Komisyę, w skład której weszli pp. Ostrowski, Rymar i Tabaczyński. Przyjęto z podziękowaniem dar księgarni Arcta w Warszawie w wysokości blisko 2000 kor. oraz zapisy ś. p. Kaniowskiego i Armatowicza z Krakowa. Pierwszy numer „Przewodnika oświatowego“, (pod redakcyą prof. uniw. Dr uniw. Dr Grabowskiego) jest w druku. Nadto druk popularnej broszury prof. Grabowskiego „O Henryku Sienkiewiczu“ jest na ukończeniu. Zarząd Główny zakupił w dniach ostatnich cały nakład „Elementarza dla analfabetów“ Stefana Zaleskiego i „Książkę do czytania“ Jana Soleckiego (pseudonim ś. p. dyr. A. Januszewskiego). Do deputacyi mającej wyjechać do Wiednia w sprawie upaństwowienia zakładów średnich T. S. L. wybrano: Dra Bandrowskiego, Dra Adama i Piwockiego i dyr. gimnazyum T. S. L. w Białej, I. Steina. Do Lublina na konferencye z Zarządem Macierzy Szkolnej wyjeżdżają: Dr Bandrowski, A. Alexandrowiczówna i St. Rymar. Studya nad założeniem razem z Macierzą cieszyńską szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie polecono Wydziałowi ścisłemu. Przez wakacye ochronki T. S. L. będą czynne. We wszystkich szkołach obowiązane są grona stworzyć specyalne kursa wakacyjne dla dzieci pod dozorem nauczycielstwa, Szkół T. S. L. W związku z tem — na wniosek Dra Kahla — uchwalono serdecznie podziękować K. B. K. za umożliwienie korpusów zeszłorocznych i wyżywienia dzieci szkolnych przez subwencyę 5000 kor. i dostarczenie mleka skondensowanego.

WYDZIAŁ KRAJ. W KRAKOWIE. Z Białej donoszą nam urzędowo, że z dniem 1 czerwca b. r. urzędowa siedziba Wydziału krajowego przeniesioną będzie z Białej do Krakowa.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA NAUCZYCIELSTWA. Przed posiedzeniem sejmowego Koła polskiego przyjął wiceprez. Dr German deputacyę Związku naucz. lud. w sprawie wypłacenia i powiększenia dodatku drożyźnianego. W skład deputacyi wchodzili nauczyciele i nauczycielki tak z Krakowa, jak i z prowincyi. Żądania przedstawia prezes Związku p. St. Nowak. Odpowiedział wicepr. German w sposób stanowczy, iż Koło Polskie zajmie się tą sprawą. Następnie udała się deputacya do marszałka kraj. Niezabitowskiego. Deputacyi towarzyszyli posłowie wszystkich stronnictw politycznych. Na energiczną interpelacyę członków deputacyi, popartą przez posłów oświadczył p. marszałek, iż będzie działał zgodnie z Kołem Polskim i wspólnie z wydziałem krajowym by sprawę dodatku pomyślnie załatwić. P. Marszałek konferował następnie bardzo żywo z przedstawicielami deputacyi, omawiając szczegóły [illegible]ne z akcyą o dodatek drożyźniany.

ROZWÓZ WĘGLA. W ostatnich dniach po [illegible]wej przerwie, pojawiły się na ulicach miasta wozy z węglem w workach po cetnarze cło[illegible]wym. Węgiel formalnie rozchwytywano. Rozwóz i sprzedaż węgla w ten sposób jest dla publiczności bardzo dogodny, gdyż w ten sposób nawet najbiedniejsza ludność w dalszych dzielnicach miasta może się w konieczny opał zaopatrzyć. Byłaby pożądana większa ilość wozów, krążących po mieście z węglem. Handlarze żalą się, że od kilku tygodni nie otrzymywali opału z wojennej Centrali handlowej i dlatego węgla zupełnie nie rozwożono, co ludność dotkliwie odczuwała. Obecnie centrala podobno przyrzekła stałą dostawę węgla, spodziewać się więc można względnie regularnego rozwozu węgla po mieście.

„FRYDERYK WIELKI“ Z SOLSKIM. Dzisiaj wznawia teatr im. Jul. Słowackiego sztukę Adolfa Nowaczyńskiego — „Fryderyka Wielkiego“ z naszym znakomitym gościem w kreacyi tytułowej. Pamiętna ta rola Ludwika Solskiego, należy do najcelniejszych w jego wspaniałym repertuarze, to też przypomnienie jej za obecnej gościny powita nasza publiczność niewątpliwie z radością. Obsadę dalszych ról tworzą pp.: Kosmowska, Jarszewska, Kamińska, Jednowski, Bończa, Szymborski, Żarski, Mierzejewski, Biegański i in.

Jutro „Mandaryn Wu“ z L. Solskim w roli tytułowej.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka L. Falla — „Róża Stambułu“ z pp. Krajewską i Millerem w partych głównych. Jutro wystawia scena ludowa 3 aktową komedyę Al. hr. Fredry — „Gwałtu co się dzieje“ z pp. Urbanowicz, Kolman, Gajewskim, Horowiczową, Berskim, Pilarskim, Biesiadeckim, Helleńskim i Motyczyńskim. W piątek wesoła operetka E. Kalmana „Księżniczka czardasza“.

LEO SLEZAK W KRAKOWIE. Krakowskie Biuro koncertowe, z którego inicyatywy wystąpił w bieżącym sezonie w Krakowie cały szereg pierwszorzędnych artystów tej miary, co: Janina Korolewicz-Waydowa, Marya Mokrzycka, Wanda Landowska. Grete Forst, Klara Musil, Eryk Srhmedes ,Wilhelm Backhaus, Maurycy Rosenthal i które cennym siłom miejscowym, jak: Klara Czop-Umlaufowa, Zygmunt Przeorski i inni, dało sposobność do kilkakrotnej produkcyi — pozyskało na zakończenie sezonu koncertowego, pomimo licznych trudności, wywołanych obecną wojną, artystę, o którego ubiegają się największe instytucye koncertowe, t. j. Leo Slezaka, bohaterskiego tenora ces. król. nadwornej opery w Wiedniu i Budapeszcie. Będzie to jedyny u nas występ znakomitego śpiewaka i odbędzie się w drugiej połowie czerwca b. r. w sali „Sokoła“. Artyście towarzyszy, jako solista i akompaniator, znany pianista wiedeński, prof. Oskar Dachs. Bilety na koncert Slezaka są już do nabycia u p. Rudnickiego, Rynek gł., Linia A-B.

SZCZEPIENIE OSPY. Magistrat zawiadamia, że szczepienie wiosenne odbędzie się jeszcze dnia 2 i 6 czerwca b. r. w tych samych szkołach i o tych samych godzinach.

ZGŁASZANIE WYROBÓW ŻELAZNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż dla zgłaszania zapasów wyrobów żelznych wedle stanu z 1 każdego miesiąca, używać należy, począwszy od 8 czerwca b. r., nowych formularzy, będących do nabycia w biurze Izby. Dotychczasowych druków (zielonych) używać nie wolno. Komisya dla obrotu żelazem (Eisenkommission) w Wiedniu zwraca uwagę, iż osoby, obowiązane do zgłoszenia, prowadzić winny zapiski dla uwidocznienia stanu zapasów przy pierwszem zgłoszeniu, jakoteż późniejszych zmian.

Z Polski i ze świata.

WYSTAWA KOŚCIUSZKOWSKA. Wielkiem powodzeniem cieszy się wystawa Kościuszkowska w kamienicy książąt Mazowieckich w Warszawie; szereg szkół i różnych zrzeszeń zwiedza ja zbiorowo. W ciągu dwóch pierwszych tygodni, pomimo utrudnionej komunikacyi z braku tramwajów, zwiedziło ją 7 tysięcy osób. Nie tylko więc pod względem ideowym, lecz i materyalnym, pomysł „Macierzy Polskiej“ odniósł sukces zupełny .— W sprzedaży ukazał się sumiennie opracowany przez p. Chwalewika katalog wystawy poprzedzony przemówieniami Juliusza hr. Tarnowskiego, mecenasa Kraushara i adwokata Papieskiego w dniu jej otwarcia.

ŻYWNOŚĆ DLA WARSZAWY. „Deutsche Warsch.“ Zeitung“ pisze: Aby ludności Warszawy, ze względu na brak wszystkich produktów, dać możność przywiezienia ze wsi żywności do Warszawy, przyznały władze niemieckie pewne ulgi w przywozie takich produktów, których zwykle przywozić nie wolno. Idzie tu mianowicie o mąkę, chleb, kartofle, kaszę i rośliny strączkowe. Ulga zmierza tylko do tego, aby zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby na czas niedługi; może tu być mowa tylko o zupełnie małych ilościach, mniej więcej od 5 do 10 funtów polskich. Zabroniony jest nadal, jak dotychczas, przywóz mięsa i słoniny, aby oszczędzać ilość bydła w kraju, stanowiącą ostatnią rezerwę i zwalczyć niebezpieczeństwo zatruwania się trychinami. Ulgi w rozmiarach obecnych mają charakter jedynie przejściowy.

Z LIMANOWEJ piszą nam: W dniu 24 bm. rano przyjechał samochodem do naszego miasta namiestnik hr. Huyn w towarzystwie radcy dw. Wawrauscha, oraz komis. Sobolewskiego i po krótkiej wizytacyi starostwa udał się do komendy rejonowej, wstąpił do sklepiku katolickiego p. Biedronia, gdzie wypytywał się, czy jest dostateczna ilość cukru i innych środków żywności, oglądał kartki mączne i chlebowe, dowiadywał się, czy na kartki te można zawsze otrzymać te artykuły i w jakich ilościach, poczem udał się do sklepu Towarzystwa rolniczego „Kosa“, gdzie zabawił najdłużej, polecając złożyć sobie szczegółowe sprawozdanie z zapasów nafty i cukru. Z uznaniem wyraził się o założeniu katolickiej Spółki handlu jaj z kapitałem 30.000 kor., na której czele stoi tut. wikary, ks. Stawarz i przyrzekł jak najdalej idące poparcie jej rozwojowi, poczem odjechał o godz. 12.

Pred kilkunastu dniami przybył tu ajent policyi, p. Tribling, który, wykrywszy gdzieś na śląskiej granicy niedozwolone praktyki kartkami cukrowemi w ilości około 30.000, a pochodzącemi z Limanowej, zaaresztował tu 12 naszych grosistów cukrowych, a zarazem skonfiskował furę zboża, 12 fur cukru, przechowywanych w bożnicy i u grosistów, oraz kilkanaście pak czekolady. Nadmienić wypada, że jak śledztwo ustaliło, z Limanowej wywożono cukier furami i wagonami do Węgier i Prus, ludności zaś tut., chcącej dostać na kartki cukier, mówiono, że „cukru brak“. Skonfiskowane słodycze leżą dotąd na składzie w magistracie i czekają na decyzyę namiestnictwa, czy osłodzą życie Limanowej, czy też Centrali, dokąd podobno mają być przewiezione, a przecież powinny być rozdane tut. sklepom do rozsprzedaży.

Przerwana wybuchem wojny budowa kościoła została obecnie na nowo podjętą, mimo trudnych warunków, t. j. braku wyszkolonego robotnika i gdyby tylko dopisały wpłaty wyznaczonej konkurencyi, możnaby jeszcze tej zimy odprawiać w nowym kościele nabożeństwa, tembardziej, że dotychczasowa kaplica z desek chyli się już ku upadkowi. Kościół ten, zbudowany z ciosowego kamienia, będzie należał do najpiękniejszych w kraju. E. N.

WIEŚCI Z BRZEŻAN. Do „Kur. lw.“ donoszą z Brzeżan. Po kilku bitwach i atakach na południe od Brzeżan w miesiącu marcu, które spowodowały silniejszą dobrowolną ewakuacyę, nastały potem dnie spokojne, a przebieg Świąt Wielkanocnych polskich i ruskich był zupełnie niezamącony. Potem wzmogła się akcya artyleryjska i aż po dzień dzisiejszy są okresy zupełnie spokojne lub też miasto przeżywa ciężkie chwile ostrzeliwań pociskami wielkiego kalibru. W początkach b. m. został silnie uszkodzony granatem 24 cm. kościół farny. Pocisk ugodził w szczyt północnej facyaty i uszkodził ją znacznie. Drugi granat. który padł tuż obok kościoła od strony południowej, wyrwał siłą prądu okno wraz z ramami i kratami, a mur w tem miejscu jest silnie zarysowany. Trzy granaty padły w pobliżu kościoła ormiańskiego, jednak nie uszkodziły go wcale. Najczęściej ostrzeliwaną jest ul. Rajska i Adamówka, gdzie też najwięcej domów rozbitych. Do dawnych szczerb przybywają nowe, coraz to więcej ścian i dachów zniesionych i pogruchotanych, coraz więcej okien obitych deskami lub blachami. Z każdego zakątka spogląda groza smutku i zniszczenie.

Bitew większych, jak w jesieni zeszłego roku, na wiosnę nie było. W dnie pogodne wielki ruch aeroplanów, balony obserwacyjne śledzą ruchy nieprzyjacielskie.

Aprowizacya w mieście naogół dobra. Po ziemniaki, kto niema zapasów, wyprawia się do sąsiedniego Łapszyca. Działalność K. B. K. jest w podobnych warunkach znacznie uszczuplona, są dnie, w które sklep z konieczności z powodu ostrzeliwań jest zamknięty, w inne dnie utargi dochodzą do 80 kor., a sprowadzanie potrzebnych towarów jest utrudnione, a jednak i w tych warunkach spieszy K. B. K., jak mnie informowano, w miarę możności z pomocą biednym i sierotom. Księża parafialni wytrwali na swoich posterunkach, pomimo warunków wyjątkowo ciężkich. — Szpital cywilny, który w krytycznych dniach był również ostrzeliwany, nie jest uszkodzony. Pozostałe SS. Miłosierdzia spełniają swe wzniosłe posłannictwo tem więcej, że brak lekarzy cywilnych, a tylko prowizorycznie nie odmawia swych usług lekarz wojskowy. Chorym cywilnym, pozostającym w szpitalu, spieszy z pomocą duchowną ks. prob. Cieślak.

Ogólnie żyje ludność Brzeżan przeświadczeniem, że najbliższa przyszłość zmieni sytuacyę na lepsze, a po 10-miesięcznych cierpieniach nastaną wreszcie dnie wytchnienia.

RADA MIEJSKA W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: We środę, dnia 23 b. m., odbyło się w sali Tow. kred. m. Łodzi uroczyste otwarcie Rady miejskiej. Przemawiali: prezes Rady, inżynier Sułowski, i nadburmistrz Schoeppen. Zastępcami przewodniczącego zostali: S. Jarociński (żyd) i Dr Brantigam (Niemiec). W imieniu wszystkich radnych Polaków odczytał wspólną deklaracyę sędzia Stypułowski, zaś przedstawiciele poszczególnych ugrupowań występowali z uzasadnieniami tej deklaracyi. W imieniu „aktywistów“ przemawiał dr. Tomaszewski, w imieniu N. Z. R. radny Pokorski, w imieniu P. P. S. frakcyi Al. Rżewski, robotników polskich radny Wolczyński. Radni żydzi: Weis, Holenderski (poalej-Sion) i Lichtenstein („Bund“) domagali się w swoich deklaracyach uznania kulturalnych i narodowych praw żydowskich. Jednym z ważniejszych postulatów radnych żydowskich jest, według powyższych oświadczeń, żądanie odrębnej żydowskiej Rady szkolnej.

STULECIE KOŚCIUSZKI W SZWAJCARYI. Jak z Szwajcaryi nam donoszą, odbył się w Bernie szwajcarskim w niedzielę pod przewodnictwem prezesa Piotra Kluczyńskiego z Genewy zjazd organizatorów obchodu stulecia zgonu Kościuszki w Solurze. Na zjazd przybyli delegaci towarzystw polskich i przedstaowiciele kolonij polskich z Genewy, Bazylei, Zurychu, Rapperswylu, Lozanny, Fryburgu i Berna, nadto szereg zaproszonych osób, jak prof. uniw. dr. Ttreicher, Traczewski, Dr Eigier, Dr Bassalik, przebywający obecnie w Szwajcaryi polscy literaci i publicyści: Fr. Siedlecki, Jan Pietrzycki, Ludwik Morstin, Edward Ligocki, cały szereg starszych polskich emigrantów, między nimi pp. Miniat, Kluczyński, Brunow, Zieliński, Stencel i in. Organizatorzy wybrali ścisły komitet wykonawczy, który ma powołać do życia obszerniejszy komitet obchodu, oraz komitet honorowy, w skład którego wejdą Szwajcarzy i wybitne osobistości z wszystkich trzech części Polski. Obchód odbędzie się w Solurze (miejsce śmierci Kościuszki) i w Rapperswylu (mauzoleum Kościuszki). Obok innych uchwał zjazdu, postanowiono ufundować „stypendyum Kościuszkowskie“ dla Szwajcarów, oddających się studyom nad historyą Polski.

„WIEŚ DLA DZIECI“. Pisma warszawskie donoszą: Za pośrednictwem sekcyi „Wieś dla dzieci“ od dnia 20 kwietnia do dnia 20 maja b. r. wysłano na wieś ogółem 1.259 dzieci ubogich, zamieszkałych w Warszawie. Akcya, zainicyowana przez Radę główną opiekuńczą, zyskuje na prowicyi coraz większy oddźwięk. Sekcya posiada w danej chwili zgłoszeń na 1.100 dzieci.

OCHRONA DZIECKA. B. kor. donosi z Wiednia: Ministerstwo sprawiedliwości wydało 25 bm. trzy reskrypty, otwiorające osobny kredyt na sądową opiekę nad młodzieżą. Na pierwszy rok administracyjny 1916-17 przeznaczono z tego kredytu do rozporządzenia 250.000 kor. Sądom karnym polecono bezzwłocznie zawiadamiać sądy nadzorcze (Pflegschaftsgerichte) o spostrzeżeniach, któreby wymagały wkroczenia władzy nadzorczej. Prokuratoryom państwa polecono zwracać szczególną uwagę na znęcanie się nad dziećmi i łagodne postanowienia ustawy karnej o karach za przekroczenie prawa karane dzieci stosować tylko w tych wypadkach, gdzie chodzi o krzywdy w domowem wychowaniu.

Spodziewać się można, że zwłaszcza w Galicyi namiestnik będzie mógł roztoczyć opiekę nad zeniedbanemi dziećmi z pomocą sum, jakie mu na ten cel da do dyspozycyi państwo, tudzież bardzo znacznych środków pieniężnych z biura opieki wojennej w ministerstwie spraw wewnętrznych oraz ze składek.

DOLA UCHODŹCÓW. „Gaz. wiecz.“ otrzymała następujące listy od uchodźców ze wschodniej Galicyi, przebywających w Styryi i na Morawach.

Z Kapping w Styryi piszą: Według sprawiedliwości opisujemy swoje życie w tej nieszczęśliwej Styryi i jak my jesteśmy traktowani. Nie mamy tu żadnego zajęcia, żyjemy tutaj bezczynnie, bo nie mamy nic do roboty, a jak się komu kiedy trafi wyjść, to musi robić tylko za to, co zje, a reszta znajduje się w największej nędzy. Nazywają nas rozmaicie, jak tylko chcą, nikt za nami się tu nie ujmie. Chleba tutaj nie kupi, bo żadnej nie mamy piekarni. A są tu takie rodziny, że już nawet nie wiedzą, jaki jest smak w chlebie. Tego nieszczęśliwego zasiłku, jaki mamy po 75 centów, już od dwóch miesięcy nie mamy. Smutny widok tych gór styryjskich rani serca nasze, każdy z nas ulatuje myślą do swojej ziemi ojczystej, powrót do niej, to jedyne nasze pragnienie. Ułatwijcie nam ten powrót, byśmy tam pracą u swoich i dla swoich mogli na siebie zapracować.

Z Giebau na Morawach nadszedł list następujący: Na Morawach w Giebau i Donstadtlu pow. Sternberg przebywa nas 172 ewakuowanych z Monasterzysk, pow. Buczacz. Żyjemy tu przez ośm miesięcy w największej nędzy i poniewierce. Może wiadomy los i położenie biednych Polaków-wygnańców, rozmieszczonych po Morawach, dlatego uważamy za zbyteczne rozwodzić się nad tem. Krótko powiedziawszy, wojną doszczętnie zniszczeni, cierpimy obecnie dotkliwy głód i niedostatek. Wszędzie pukaliśmy z prośbą o ulżenie nam w nędzy, ale zawsze bezskutecznie. Z oddali szlemy i przedkładamy gorącą prośbę o wstawienie się za nami do naszego galicyjskiego namiestnictwa, by nas zabrali z powrotem do którejkolwiek miejscowości w Galicyi. Nikt się o nas nie troszczy ,pozostawiono nas naszemu własnemu losowi. Tylko rychła pomoc rządowa, albo przesiedlenie nas do Galicyi ochronić nas zdoła. Ludność tutejsza nieprzychylnie względem nas Polaków-uchodźców usposobiona, na każdym kroku utrudnia nam egzystencyę.

Prosimy poczynić odpowiednie kroki u odnośnych władz, aby nas z powrotem zabrano na koszt państwa do Galicyi lub pospieszono nam z natychmiastową pomocą w środkach żywności, gdyż położenie nasze jest beznadziejne.

APROWIZACYA WIEDNIA dokonywa się, jak wiadomo, kosztem Galicyi i Królestwa. Wprawdzie gen.-gubernatorstwo lubelskie ogłosiło zakaz wywozu z Królestwa, skutkiem czego dowóz do Galicyi jest odcięty, nie przeszkadza to jednak, że całe wagony ziemniaków idą do Wiednia. Na świątecznym targu w Wiedniu sprzedano znowu wędlin z Królestwa 4000 kg. Także dowieziono dziesiątki tysięcy jaj z Galicyi i Królestwa (170.000), tak. iż „Arbeiter Zeitung“ stwiedza, że zgromadzono ich wielkie zapasy. Dla Wiednia dowieziono tłuszczów: 6000 paczek margaryny i 4400 kg. słoniny, dalej 16000 kg. kiełbasy „wojennej“, mięsa wołowego i wieprzowego 18.500 kg. Na targu jarzyn było 160.000 kg. sałaty, 600 kg. szparagów, 2000 kg. szpinaku i t. d. Na drugi dzień Świąt dostarczył „Oezeg“ — dobrze nam znany — 10.000 kg. wieprzowiny i 40.000 kg. mięsa mrożonego. Z Czech dowieziono 23.8 tonn mięsa.

NOWOCZESNA KUCHNIA. Pisma wiedeńskie podają „wojenne“ przepisy kucharskie, z których kilka przytaczamy dla informacyi naszych pań. Holsztyńskie placki: Bierze się młode pokrzywy, liście fijołków, podbiał, szczaw i babkę razem 1 klg. (muszą być młode rośliny, inaczej są gorzkie) płucze się, potem drobno sieka i dusi przez 10 minut w własnym soku. Po wystudzeniu, wyciska się silnie i masę miesza z 10 dkg drobno siekanej przesmażonej cebuli, 10 dkg faszerowanego mięsa, drobno posiekaną pietruszką, troszkę majeranku i pieprzu, 1 łyżkę mąki, 1 jajem i trochę soli. Cała ta mieszanina ma postać przez kwandrans, poczem robi się z niej placki i smaży na jakimś tłuszczu. — Indyjska sałata: Płucze się, sieka drobno i gotuje jak szpinak w wodzie podbiał, młodą koniczynę i babkę (razem 1 klgr.). Następnie przepuszcza się przez sitko zasmaża jasną zasmażką z cebulą albo pietruszką, soli się i przez 10 minut gotuje. Można jeszcze dodać dla smaku octu lub 15 dkg chrzanu i troszkę cukru.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 23 maja (Sprawa gruźlicy w obecnej dobie i środków zaradczych) odbędzie się dopiero w następną środę, t. j. dnia 6 czerwca b. r.

MATURY. W gimnazyum żeńskiem król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) odbędą się egzaminy prywatne i wstępne (za osobnem pozwoleniem c. k. Rady szkolnej krajowej) w dniu 19 czerwca o godz. 8 rano, a wstępne do kl. I w dniach 19 i 28 czerwca o godz. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8—1 w południe.

SPRZEDAŻ ROZSADY. Sekcya tanich ogródków Tow. walki z gruźlicą, zawiadamia interesowanych, że w ogrodzie miejskim w Dębnikach u p. Guazego można zakupić rozsadę po bardzo przystępnych cenach.

NEKROLOGIA.

Ks. Ludwik Oleksy, wikaryusz z Wieprza zmarł w Jordanowie dnia 29 maja 1917, pogrzeb odbędzie się w Jordanowie w piątek 1 czerwca b. r. rano.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Fryderyk Wielki“ A. Nowaczyńskiego (występ Ludwika Solskiego).
Czwartek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).
Piątek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).
Sobota: „Kaligula“ (występ L. Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Róża Stambułu“.
Czwartek (po raz pierwszy): „Gwałtu co się dzieje!“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł.: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Klub kawalerów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Wilki w nocy“ — Tadeusza Rittnera.

Z prawdziwą przyjemnością słuchało się ponownie ekscentrycznej komedyi Rittnera, z misternie skomplikowaną akcyą, angażującą do swojego przebiegu kilka ciekawych figur ludzkich, o karykaturalnie podkreślonych rysach. Po zawsze emocyonujących niespodziankach premiery to drugie wysłuchanie „Wilków w nocy“ było rewizyą wrażeń pierwotnie doznanych, pomogło do dokładniejszego poznania wewnętrznego mechanizmu komedyi i lepszego przyjrzenia się grze artystów. Ku niej głównie kierowała się uwaga, w niej tkwiła główna przyczyna zadowolenia, jakie się z przedstawienia uniosło.

W przedstawieniu niedzielnem koncertował p. Leonard Bończa w roli prokuratora, świetnie już wypracowanej w rysunku psychicznym i zewnętrznym. Obok p. Bończy towarzyszy w komedyi Rittnera prawdziwie wielki sukces p. Janinie Zarzyckiej, której rola, jako Żanety Dylskiej, jest objawieniem silnego instynktu scenicznego, jędrnego talentu aktorskiego. Pani Kosmowska i pp. Stanisławski i Feldman przysparzają komedyi tej trzy wyzocą udatne role.

Poza premierową wizytę sprawozdawcy w teatrze spowodował tym razem debiut p. Anieli Zagórskiej w trudnej roli Julii, histerycznej żony prokuratora. Z zadania, które technicznie przerasta jeszcze doświadczenie teatralne p. Zagórskiej, wywiązała się artystka obronną ręką. Ze wszystkiego, co w roli tej dało się zauważyć, przebija się godny uwagi talent, który czeka tylko na rutynę sceniczną, aby na niej oprzeć grę już żywą, barwną i świadomą celu. Zdz. Jach.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. WALERYAN ADAMSKI. „Prawidła gier ruchowych“. Zeszyt drugi. „Słowniczek wyrażeń technicznych używanych przy grach ruchowych“. Zeszyt trzeci „Pogoń“. Zeszyt czwarty, „Palant polski“. Poznań 1917. Nakładem Księgarni św. Wojciecha.

Z zapowiedzianych dalszych zeszycików „Prawideł gier ruchowych“ wydanych z polecenia Związku Towarzystw młodzieży ukazały się zeszyty 2, 3 i 4-ty. Zeszyt drugi, zawierający „Słowniczek wyrażeń technicznych używanych przy grach ruchowych“, jest wydawnictwem bardzo pożytecznem. Jeżeli dzisiaj przyjrzymy się grom młodzieży i dorosłych, zauważymy, jak tam prawie nie słychać słowa polskiego,

Często tylko jakaś mieszanina wyrazów angielskich i niemieckich rozlega się na boiskach. A jednak mamy tak wiele i tak dosadnych wyrażeń technicznych polskich, odnoszących się do gier ruchowych, które już dzisiaj poszły prawie zupełnie w zapomnienie. Wskrzesić je na nowo i przyswoić młodzieży naszej, oto zadanie niniejszego słowniczka. Zawiera on objaśnienia więcej niż stu wyrażeń. Dalsze zeszyciki, trzeci i czwarty zawierają już objaśnienia właściwych gier. Zeszyt trzeci zapoznaje nas z pogonią, a czwarty z palantem polskim. Autor w uwagach wstępnych podaje historyę odnośnej gry, a opis sam przeprowadza nadzwyczaj przystępnie, że wyuczenie gier według zeszycików nie przedstawia trudności.

Bardzo pożądaną cechą wydawnictwa jest wygodny, kieszonkowy format, a taniość zeszycików (20 fen. za egzemplarz) przyczynia się, że nie tylko kierownicy towarzystw i gier zakupić mogą, lecz każdy poszczególny członek korzystać może z książeczki.

NOWE KSIĄŻKI.

Fr. Rawita Gawroński. Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyę po r. 1831 i 1863. Gebethner i sp. Kraków 1917.

Wiadomości gospodarcze.

„ROLNIK“ w numerze z 25 maja zawiera: Ceny zboża (Dr Aleks. Raczyński); Kury nośne podczas i po pierzeniu się — i brak jaj (S. W.); Z działalności kraj. Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi; Z postępu rolniczego; Drobne porady; Wiadom. bieżące; Rozmaitości; Głosy czytelników; Zawiadomienia, odezwy, okólniki. — Wiadomości handlowe. Fejletony. Z ziemi jarosławskiej (St. Zalaziński); Gdzie przebywa komisya gospodarstwa wojennego i przejściowego?

Biuletyn austr.-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 29. maja 1917:

Wschodni teren:

Nieprzyjacielska działalność artyleryi wzmogła się na wielu miejscach frontu. W poszczególnych odcinkach odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Włoski teren:

Po spokojnej niedzieli Zielonych Świąt rozgorzała wczoraj po raz trzeci bitwa nad Soczą. Nowa wielka fala atakowa nieprzyjaciela skierowała się naprzód znowu na wzgórza Vodice i Monte Santo. Włoskie uderzenie było w południe skierowane na północne skrzydło. Popołudniu, zainicyowane przez potężny ogień działowy, rozszerzyło się na cały wymieniony odcinek. Wielokrotnie przyszło do zaciętych walk zblizka, które także przez noc dalej szalały. Szczególnie zacięcie walczono w obszarze szczytu 652. Nasz front wytrzymał na całym obszarze silnie wszelkie wysiłki nieprzyjaciela. Pułki piechoty nra 9, 24 i 77 szczególnie się odznaczyły. Na północny wschód od Gorycyi zabraliśmy Włochom przy odpieraniu podjętego przez nich ataku, 200 jeńców. Na południe od Jamiano rzucał się nieprzyjaciel wczoraj przedpołudniem ponownie czterokrotnie na nasze pozycye, przyczem prócz wielkich strat utracił w jeńcach 15 oficerów i 800 żołnierzy. Ogólna liczba wziętych od początku dziesiątej bitwy nad Soczą jeńców wynosi 14.500 ludzi. Z Karyntyi i Tyrolu niema nic do donicsienia.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. maja 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **W łuku Wytschaete była wczoraj walka ogniowa wzmożona. Także nad kanałem La Bassee i na poszczególnych odcinkach z obu stron Scarpe zwalczała się żywo artylerya. Uderzenia wywiadowcze Anglików rozbiły się na kilku miejscach.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W ciągu dnia tylko mała działalność bojowa. W nocy Francuzi próbowali koło lasku Hurtebise i koło młyna Vauclerc napadów, które nie powiodły się dzięki czujności naszych załóg w rowach.**

Na wschodnim stoku Poehl w Szampanii został odparty atak francuski, rozwijający się przeciw naszym rowom.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Żadnych istotnych wydarzeń.**

Wschodni teren:

Na kilku odcinkach frontu wzmogła się w ostatnich dniach działalność bojowa. Liczy się na ataki rosyjsko-rumuńskie.

Front macedoński: W łuku Czerny ożywiła się działalność ogniowa. Na zachodnim brzegu Vardaru odparły wojska bułgarskie kilka angielskich kompanii.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza dnia 29. maja wieczór: Dotąd niema żadnych wiadomości o większych akcyach bojowych.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 27. bm.: W czwartym dniu zaciętej bitwy na Krasie, rozwijały nasze wojska w nowych, uporczywych wysiłkach swą akcyę na zdobytych stanowiskach w południowym odcinku płaskowzgórza, zaś na innych odcinkach utwierdziły swe zdobycze. Od brzasku dnia aż do nocy trwał na całym froncie uderzenia zaciekły ogień artyleryi. Popołudniu posunęła się nasza piechota między morzem a Jamiano aż na drugą stronę linii kolejowej Duino-Monfalcone w odcinku na północny zachód od St. Giovanni i wzięła szturmem silnie umocnione wzgórze 145 na połud. wschód od Medeazza i usadowiła się kilkaset metrów od tej wsi. W toku walki dotarło kilka naszych oddziałów aż do dział nieprzyjacielskich i owładnęło nieprzyjacielską bateryą z 6 dział i wielką ilością amunicyi. Wzięliśmy 612 jeńców z 34 oficerami. Na północ od Jamiano trwały ataki i kontrataki. przez cały dzień, wspierane ogniem artyleryi. Umocniliśmy nasze zdobycze na wzgórzach na wschód od Boscomolo, jednak nieustanny skoncentrowany ogień nieprzyj. bateryi zmusił nas do opuszczenia wsi. Trzymamy się jeszcze w zachodnim skraju wsi. Na wschód i północ od Gorycyi obustronna akcya działowa. W odcinku Plavy zdobyła brygada Udine wzgórza u końca doliny Falliova, łącząc przez to nasze linie na Monte Cucco ze wzgórzem 363. Wzięliśmy 438 jeńców z 10 oficerami, zdobyliśmy jedno działo; 2 miotacze min i 7 karabinów maszynowych.

Udział Ameryki w wojnie.

Waszyngton. B. kor. Urzędowe sprawozdanie biura prasowego przedstawia w krótkości, co Stany Zjednoczone zdziałały podczas siedmiu tygodni, odkąd rozpoczęły wojnę. Ustawa o poborze zdolnych, która ostatecznie da 2 miliony ludzi, przyjętą została w kongresie i będzie obecnie wykonaną. Ustawa o pożyczce również została przyjętą przez kongres i obowiązuje. Oczekiwać należy pełnego skutku. Sojusznikom dano już zaliczki w wysokości 750 milionów dolarów. Flotyla kontrtorpedowców amerykańskich wysłana na obszar, gdzie grasują łodzie podwodne, działa tam skutecznie wraz z flotami sojuszników. Dywizya armii złożona z marynarzy i dziewięć pułków pionierów otrzymała rozkaz odejścia do Francyi. 10. 000 lekarzy, a prócz tego wiele pielęgniarek przeznaczono dla Anglii i Francyi. Kilkaset z nich już tam odeszło. Wraz z Amerykanami, którzy już służą w armii angielskiej lub francuskiej, jednostki te niebawem podniosą liczbę ogólną Amerykanów we Francyi na 200.000 ludzi, co odpowiada pięciu dywizyom niemieckim. W sierpniu ochotnicza milicya Stanów Zjednoczonych osiągnie pełną siłę 400.000 ludzi, co oznacza powiększenie o ćwierć miliona. Regularna armia powiększoną została przez zwyczajną rekrutacyę prawie o 100.000 ludzi, podczas gdy liczba marynarzy w ten sposób się podwoiła. 40.000 młodych Amerykanów zjednoczono obecnie w 16 obozach, gdzie ćwiczą się na oficerów nowej armii. Konferencye z komitetami angielskim i francuskim dla uregulowania najważniejszych punktów współpracy, są ukończone. Wydano plany dla przemysłowej mobilizacyi, z czem połączoną jest mobilizacya 262.000 mil linii kolejowej. Wydano zarządzenia dla budowy przeszło 3.500 samolotów wojennych i wykształcenia w tym roku 6.000 lotników. Przemysłowe zakłady we wszystkich stronach kraju oświadczyły gotowość objęcia pracy na rzecz wojny. W tym czasie dokonano spisu wszelkich środków pomocniczych, jakie Stany Zjednoczone dać mogą do rozporządzenia państwu i swym sojusznikom.

Cesarz Wilhelm na froncie zachodnim.

Berlin. B. kor. Dzienniki donoszą o pobycie cesarza Wilhelma u wojsk na zachodzie. Według „Lokal Anzeigera“ wygłosił cesarz nast. mowę do brandenburskiej dywizyi: Z zwruszonem sercem wyrażam wam podziękowanie za bohaterską waleczność, z jaką tu na zachodzie pobiliście dzielnego nieprzyjaciela. Oficerowie i żołnierze współzawodniczyli w szlachetnem poświęceniu i odparli wszelkie próby nieprzyjaciela, aby przełamać niemiecki mur. Nieprzyjaciel poczynił wielkie przygotowania. Przy ogromnem zużyciu amunicyi poświęcił bezwzględnie ludzi i spodziewał się, że w ten sposób zdoła przełamać. Na waszej waleczności rozbiły się także tym razem jego plany i jak teraz, zawsze spełzną one na niczem. Bataliony marchii okazały, że tkwi w nich dzielność ich przodków.

Według „Berliner Tageblatt“ powiedział cesarz dalej: Blizkiem jest rozstrzygnięcie. Wy je sprowadzicie, taksamo, jak wszystko inne dotąd zdziałaliście. gdyż wy jesteście świadomi, o co walczycie: o przyszłość waszych dzieci i wnuków, za przyszłość ukochanej ojczyzny.

Konferencya w Sztokholmie.

Paryż. B. kor. 28. maja Aj. Havasa. Rada narodowa stronnictwa socyalistycznego przyjęła jednomyślnie uchwałę: Radzie narodowej przedłożono z jednej strony wezwanie zebrania się w Sztokholmie, wystosowane przez międzynarodowe biuro socyalistyczne, z drugiej strony wezwanie obywateli Cachin i Moutet, które za inicyatywą rosyjskiej rewolucyi zmierza do zwołania międzynarodowego pełnego zgromadzenia. Rada narodowa wyraża swą radość, że jej usiłowania służą temu samemu celowi. Przyjmuje ona inicyatywę rosyjskich towarzyszów i przyłączając się w pełni do niej, łączy się z nimi w żądaniu międzynarodowego zgromadzenia. Rada narodowa postanawia równocześnie wysłać delegacyę do Sztokholmu, mającą w przygotowawczych naradach reprezentować zapatrywania francuskich oddziałów przy wspólnych przedsięwzięciach dla przygotowania pokoju, odpowiadającego zasadom, postawionym przez socyalistów i rewolucyjny rząd Rosyi. Tak samo poleca Rada delegacyi, porozumieć się z rządem rosyjskim w sprawie żądanego przez niego zgromadzenia się międzynarodówki.

Anglia a Rosya.

Berno. B. kor. Petersburski sprawozdawca „Manchester Guardian“ donosi z dn. 19 b. m.: Ujemne uwagi lorda Cecila o programie pokojowym Rady robotników i żołnierzy wobec tego, że w międzyczasie program ten stał się programem nowego rządu tymczasowego, wywołały w Petersburgu bardzo wielkie wrażenie. Ciągły nacisk Anglii przeciw programowi mógłby mieć tragiczne następstwa. Mowa Cecila i komentarze prasy angielskiej udowodniły demokracyi rosyjskiej, że Anglia zupełnie zapoznaje jej cele i zamiary. Rosyjski program pokojowy jest spowodowany faktycznymi stosunkami w Rosyi i armii rosyjskiej. Położenie Rosyi staje się krytyczniejszem, im dłużej wojna się przeciąga. Supozycya, że rosyjski program pokojowy oznacza zdradę wobec Francyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii wywołuje zdziwienie, ponieważ w Rosyi panuje przekonanie, że sprawa ta da się rozwiązać na zasadzie stanowienia ludów o swym losie, tak jak wszystkie kwestye terytoryalne, które w ciągu wojny się wyłoniły. Nikt u nas nie myśli o pokoju odrębnym, ale jeżeli wojsko ma dalej walczyć, potrzeba mu nowych ideałów i podniety, zwłaszcza nadziei, że honorowy pokój demokratyczny jest bliskim.

Zmiany w dyplomacyi rosyjskiej.

Sztokholm. B. kor. Jak rosyjskie dzienniki donoszą, minister wojny Kierenskij oświadczył w Helsingforsie, że rosyjscy ambasadorowie w Londynie i Paryżu zostali odwołani i że także francuski ambasador w Petersburgu ustąpi. Krok ten uważają w kołach dyplomatycznych jako zupełne zerwanie z dyplomacyą rosyjską z czasów przed rewolucyą. Jako przyszłego francuskiego ambasadora w Petersburgu wymieniają Brianda.

UDZIAŁ SOCYALISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Acht Uhr Blatt“ donosi via Zurych z Petersburga, że min. Tereszczenko postanowił powołać kilku socyalistów na wysokie stanowiska dyplomatyczne.

PRZECIW DEMONSTRACYOM.

Amsterdam. B. kor. „Allg. Handelsblad“ donosi za „Daily News“ z Petersburga, że minister wojny Kierenskij wydał proklamacye przeciw pochodom, jakie w wielu miejscach żołnierze urządzali w wiejskich okolicach. Proklamacya podnosi, że jeżeliby stosunki te dalej trwały, młodej Rosyi groziłoby przejście do stanu rabunków, podpalań i aktów gwałtu. Dziennik ten donosi o niebezpiecznych scenach niepokojów, urządzanych przez zwolenników monarchii w nadziei, że Rosya w ten sposób znowu przejdzie do ustroju monarchistycznego.

Agitacya za ofenzywą.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Pani Breszko-Breszowska, zwana babką rewolucyi rosyjskiej, udała się do Symferopola i w przemowie, wystosowanej do wojska, które ją witało, powiedziała między innemi: W porozumieniu z sojusznikami podjąć musimy atak na wojska cesarza Wilhelma. Musimy pokazać światu, że rewolucya była konieczną i umie zwyciężać, i że jest w możności zapewnić sobie poważanie i wesprzeć dążenia ludu ku wolności. Przemówienie wywarło na wojsku nadzwyczajnie wielkie wrażenie.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Po przemówieniu min. skarbu Szingarewa w Woroneżu, żołnierze oświadczyli, że rezygnują z podwyższenia płac i są gotowi udać się do rowów strzeleckich.

Niemieccy socyaliści z Austryi do Rady delegatów

Wiedeń. B. kor. „Soz.-dem. Korrespondenz“ donosi: Niemieccy posłowie soc.-demokratyczni uchwalili następującą manifestacyę: Klub przesyła petersburskiej radzie robotników i żołnierzy, jako pionierom pokoju światowego i europejskiej demokracyi, powitanie i wyraża zupełną zgodę z nią w tym podwójnych celu. Klub jest zdecydowany także na terenie parlamentarnym z całą stanowczością działać w duchu szybkiego zawarcia pokoju bez aneksyj i odszkodowań.

Nienaruszalność granic monarchii.

CLAM-MARTINIC DO UKRAIŃCÓW.

Wiedeń. B. kor. „Slav. Korrespondenz“ donosi: Na wczorajszej konferencyi z przedstawicielami ukraińskimi, hr. Clam-Martinic wspomniał o znanych mu oświadczeniach, wywołanych zaniepokojeniem spowodowanem pewnemi pogłoskami o ewentualności przesunięcia granic na wschodzie. Premier przypomniał znaną manifestacyę ministra spraw zagranicznych, że **monarchia trwa na stanowisku honorowego pokoju bez odstępowania terytoryów, jest więc rzeczą samą przez się zrozumiałą, że miarodajne koła nie zamierzają uczynić żadnych podobnych odstąpień terytoryów także co do Galicyi wschodniej lub Bukowiny.** Tendencyjne pogłoski, brzmiące odmiennie, są wyssane z palca. Prezydent ministrów podkreślił wypróbowane patryotyczne stanowisko ludności ukraińskiej w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, które nie ustępuje stanowisku innych narodów Austryi. Rząd jest silnie zdecydowany uwzględnić potrzeby rozwoju narodu ukraińskiego. Naród ten nie ma mieć najmniejszego powodu użalać się co do nie wypełnienia jego życzeń w sprawie równego traktowania na wszystkich polach życia publicznego. Prezydent ministrów przypomniał następnie słowa monarchy z okazyi jego ostatniego pobytu w Krakowie, dotyczące porozumienia obu narodów i apelował do obecnych, by działali w myśl wielkiego celu tego porozumienia.

Echa obrad krakowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ogólne zainteresowanie w kołach parlamentarnych budzi stanowisko Polaków. Posłowie niemieccy informowali się obszernie u poszczególnych członków Koła polskiego o przebiegu obrad w Krakowie.

„N. Freie Presse“ zamieściła dwuszpaltowe sprawozdanie o przebiegu obrad krakowskich. Wymienia ona zarazem jako najpoważniejszego kandydata na prezesa Koła polskiego posła Łazarskiego. Nie ulega kwestyi, że uchwały krakowskie bardzo poważnie wobec zmienionej sytuacyi, wpłyną na stanowisko ministra Bobrzyńskiego. Wątpliwem jest, czy utrzyma się nadal na swem stanowisku. Dziś w południe odbyli konserwatyści u min. Bobrzyńskiego poufną konferencyę.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W sprawie przesilenia węgierskiego donoszą dzienniki, że hr. Zichy obejmie prawdopodobnie spadek po hr. Tiszy. Kombinacya co do powołania Dra Wekerlego na premiera węgierskiego upada, gdyż Dr Wekerle nie czuje się na siłach, by podołać obecnej sytuacyi. Osoba jego natrafia na wielkie trudności ze strony opozycyi. — (Najpoważniejszy obecnie kandydat na premiera węgierskiego hr. Jan Zichy jest byłym ministrem oświaty i następcą hr. Apponyi'ego na tem stanowisku. Od dawna uchodził on za specyalnego męża zaufania i politycznego wykonawcę testamentu arcyks. Franc. Ferdynanda. Reforma wyborcza w Austryi w dużej mierze zawdzięcza swe istnienie arcyksięciu. Hr. Zichy — o ile zostałby premierem — powołując się na przykład w Austryi, stworzyłby blok stronnictw specyalnie dla przeprowadzenia powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego. — Opozycya tem chętniej połączyłaby się około osoby hr. Zichy, gdyż sposób, w jaki został zmuszony do wystąpienia z partyi pracy, zrobił go w opozycyi bardzo popularnym. Dla państwa niemieckiego jest hr. Zichy osobistością sympatyczną, a specyalnie serdecznie zbliżony do rodziny Bülowów. Jako polityczny wykonawca woli zabitego arcyksięcia w sprawie polskiej stoi na stanowisku tryalistycznem. Gdyby podjął się utworzenia gabinetu, byłby to gabinet przejściowy, a w sejmie poparłaby go cała opozycya oraz części partyi pracy, które już się oderwały od zwolenników Tiszy, albo w najbliższym czasie się oderwą).

Przed posiedzeniem Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Dziś prawie wszystkie stronnictwa Rady państwa odbyły krótkie konferencye. Prezydyum związku czeskiego poleciło oddać białe kartki przy głosowaniu nad wyborem prezydenta.

Członkowie Izby panów ks. Beaufort, hr. Karol Schoenborn i hr. Karol Bouquois zgłosili przystąpienie do partyi konstytucyjnej Izby panów.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby panów, zjawi się także książę biskup wrocławski.

Wiedeń. B. kor. Wybór kandydata niem. związku narodowego Dra Grossa na prezydenta Izby posłów można uważać za zapewniony. Prezydentem ze starszeństwa będzie na jutrzejszem posiedzeniu poseł chrześcijańsko społeczny bar. Fuchs. Na początku posiedzenia odbędzie się manifestacya żałobna za cesarza Franciszka Józefa i manifestacya hołdownicza dla cesarza Karola.

Z PRAWICY IZBY PANÓW.

Wiedeń. „Rathaus Korrespondenz“ donosi: Grupa prawicy Izby panów odbyła pod przewodnictwem hr. Sylva Tarouca posiedzenie, na którem przyjęto nowych członków, między innymi: hr. Potockiego, hr. Mycielskiego, Dra Steczkowskiego, Moysę, Starzyńskiego i Koźmiana. Następnie omawiano program pracy najbliższego posiedzenia Izby panów. Uchwał nie powzięto.

Wiedeń. Były namiestnik Galicyi baron Diller przystąpił do prawicy Izby panów. Tem samem wszedł do jednego klubu razem z Polakami.

Stanowisko stronnictw czeskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Stronnictwa czeskie obradowały dzisiaj nad sformułowaniem swych żądań prawno-państwowych. Zostaną one wniesione w Izbie posłów prawdopodobnie już jutro i odesłane do komisyi konstytucyjnej. — Charakterystycznym dla oceny sytuacyi i nastroju wśród Czechów jest fakt, że socyaliści narodowi uchwalili wybrać przewodniczącym swego klubu pos. Klofacza, który jak wiadomo, jest obecnie w więzieniu.

Wiadomości telegraficzne.

POŻAR W CZARNYM DUNAJCU.

Nowy Targ. W Czarnym Dunajcu wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. 19 domów mieszkalnych i 59 budynków gospodarskich spłonęło.

Awans urzędników pocztowych.

Wiedeń. B. kor. Min. handlu dokonał nominacyi 1.438 urzędników pocztowych do wyższej rangi i to zarówno urzędników administracyjnych, jak i technicznych, rachunkowych i ruchu pocztowego. Dalszy podobny awans jest przewidziany na początku drugiej połowy bieżącego roku.

Eksplozya w Belovcu.

Wiedeń. B. kor. Arcyks. Karol Albrecht z polecenia i w zastępstwie cesarza udał się do Belovec na miejsce wypadku w warsztatach amunicyjnych.

Cukru na smażenie owoców nie będzie.

Wiedeń. B. kor. Urząd żywnościowy wobec braku cukru widzi się zmuszonym odstąpić od zamiaru udzielenia w tym roku cukru na smażenie owoców.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale angielskim i na morzu Północnem: 27.000 ton reg. brutto.

STANOWISKO BRAZYLII.

Rio de Janeiro. B. kor. Ag. Havasa donosi: **Ponieważ komisya dyplomatyczna kongresu przyjęła ustawę, która znosi dekret z dn. 25 kwietnia, ogłaszający neutralność wobec wojny niemiecko-amerykańskiej, prezydent jest upoważniony do podjęcia wszelkich zarządzeń, potrzebnych do przeprowadzenia ustawy i do przygotowania wszelkich działań, jakie wynikają z ustania neutralności.**

Echa ataku lotników na Anglię.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: **Urzędownie podano do wiadomości, że Folkestone jest tem miastem, gdzie piątkowy atak powietrzny spowodował największe straty w ludziach. Liczbę ofiar podają dotąd na 66.**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy ś. p. Karolowi Lubczyńskiemu w czasie jego choroby spieszyli z pomocą, jak również i tym, którzy ś. p. Zmarłemu oddali ostatnią posługę a w szczególności Przew. Ks. Kucharczykowi; W. P. Łuczkowej, W. P. Dyr. Drozdowskiemu, W. P. Dyr. Miksteinom. W. P. Dyr. Jodłowskiemu i W. P. F. Grodzkim składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Wacław i Stanisław Moszczyńscy, Kijów, Kiryłowskaja 58. Fabryka. Matka prosi o przysłanie pieniędzy. Ojciec wyjechał. Depeszę otrzymałam. Jestem z Józiem bez środków do życia. 3030

Stanisław Ogonek, żołnierz armii czynnej. Odpowiada żona, że zdrowa, Jadzia i Henio zdrowi, dobrze się nam powodzi. Ojciec mój nie żyje. Malinowscy mieszkają na Ogrodowej 52, mają się dobrze. Matka twoja umarła. 3032

Abramow, Piotrogród, Pietrogradzkaja Storona Bolszoj, Prospekt 22, mieszk. 16. Rozalia, Władysław Mansperlowie zdrowi, proszą tą drogą wiadomości o córce Emilii Wołk, o zięciu Adamie. 3033

Zofia Genelli, Warszawa, Mokotowska Nr. 39, zawiadamia Maryę Genelli Białajacerkow, gubernia Kijowska. Martwię się brakiem wiadomości. O Zdzisławie myślę ciągle serdecznie. Maciejowskiej odpisaliśmy. Jesteśmy zdrowi. 2902

Nawialis Kazimiera z matką, zamieszkałe w Warszawie, Marszałkowska 59, prosi wszystkich, ktoby cokolwiek wiedział o Aleksandrze Nawialisie i synu Kazimierzu, zamieszkałym w Moskwie, pracującym w firmie Gerlacha o wiadomość o nich tą samą drogą, czy żyją i są zdrowi? Uprasza się gazety o przedruk. 2903

Kijów, ul. Gogoleska 20 m. 4. **Szartowski Stanisław.** Odpowiedźcie zaraz co z wami—ostatni wasz list był 10 września 1916. My zdrowi, ale bardzo niespokojni, jak zdrowie, jakie warunki materyalne. Odpowiedźcie tą samą drogą. 2904

Dymitr Zahajkiewicz prosi swoją żonę Helenę zamieszkałą w Stanisławowie — Kamińskiego — 33 o wiadomość o sobie i rodzicach. Ja zdrów znajduję się Stryj, dworzec. Tęsknię za wami okropnie. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski“. Znajomych proszę mej żonie donieść. 2940

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Waleryan Wrzesiński zawiadamia żonę Helenę z Budziszewskich Wrzesińską w Warszawie, Nowa-Praga, ul. Inżynierska nr. 10 i Helenę z Adamskich Kwiatkowską, ul. Tarchomińska nr. 7, iż pracujemy razem w Niżnie-Dnieprowsku, warsztaty kolejowe ekat. żel. drogi, jesteśmy zdrowi. Kazimierz Kwiatkowski posłał 200 rubli. Ja dokumentów, o które prosiła żona w liście wyrobić i przysłać nie mogę. Jeżeli są zmuszone, niech się starają na miejscu i na swój koszt do Szwecyi; podróż trwa do nas 10—12 dni. P. Swieszczakowska tak przyjechała, a jeżeli mogą, niech trwają na miejscu. Pieniądze będziemy przysyłać. Ja wysłałem 2 razy po 200 rubli. Otrzymałem 3 listy. Bolek i Zygmunt Kamiński w Mińsku. Zosia zdrowa. Prosimy o wiadomości tą drogą o sobie, dzieciach i rodziny. Czy odbierają pieniądze?

Stanisław Woźniakowski zawiadamia rodzinę w Koninie gub. kaliskiej, że jest zdrów, pracuję w oddziale drogowym u pana Smirnowa, pieniądze 200 rs. wysłał dnia 20 lutego, prosi odpowiedź tą samą drogą.

Ludwikostwo Szmideccy z synem Teodorem u Chromińskich w Jaruniu pocza Jaruń, gub. wołyńska zawiadamiają Widerkiewiczów, Dyznańskich Warszawa, Maryensztad 20, Widerakiewiczów w Kisielnicy gub. łomżyńska. Szeterów, Witkowskiej w Sosnowcu, fabryka Pitzner i Gamper, Wazdzichowskich w Będzinie, gub. piotrkowska, że są zdrowi w dobrych warunkach. Staś w Kijowie w 7-ej klasie, ul. Rajtarska nr. 9, m. 9. Dobrze się uczy zdrów. Jesteśmy bardzo niespokojni. Prosimy o odpowiedź tą drogą.

Koss Leon, Moskwa, Preczystienka 10, zawiadamia rodzinę, Warszawa, Złota 48, że jest zdrów, Stanisław i Józef również, zajęcia poprzednie, materyalnie dobrze. Podajcie wiadomości o waszem zdrowiu, o ciotce, Halince szczegółowiej, jak stoicie materyalnie. Mania otrzyma połowę pensyi od lipca 1915. Wskażcie adres Radomyskich. Syn ich zdrów, ma posadę w fabryce.

Leon Czerniaków zawiadamia matkę Franciszkę w Warszawie, ul. Marszałkowska 147, że jest zdrów ma się doskonale, na tem samem stanowisku, co poprzednio, materyalnie doskonale zabezpieczony. W listopadzie r. z., styczniu i marcu wysłał kilkanaście listów przez Szwajcaryę, Szwecyę, odpowiedzi nie otrzymał. Pieniądze wysłane w grudniu r. z. niewiadomo dlaczego zostały zwrócone, wysłane powtórnie w styczniu 100 rubli czy otrzymane? Wuj Dyonizy w Odessie, byłem u niego. Bardzom niespokojny z powodu braku wiadomości. Proszę o prędką odpowiedź przez gazety, list przez Szwecyę lub Konsulat Hiszpański. Adres. Mohylów gub., skrzynka pocztowa 106.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“, Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.